GŁOS POMORSKI

Nr. 35 — Rok 5.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji p. 80 Złp. w agenturach miejscowych miesięcznie 1,85 Złp., przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,05 Złp., wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie 2,1 · Złp., dla W. M. Gdańska p. 5. Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,50 Złp., do Gdańska 4.00 Guld. Gd, do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Anglji 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. — Konto czekow Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy za tekstem 28 groszy dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł. 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekście 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc. nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Grobiowa 27/29. | **Grudziądz,** czwartek, dnia 12-go lutego 1925. | Telefon nr. **50 i 51.**

Nietakt dyplomaty sowieckiego.

Rząd polski winien żądać usunięcia go z Warszawy.

Gdańsk, 10. 2. (PAT.) W przemówieniu, wygłoszonem na przyjęciu, zorganizowanem przez zarząd targów na cześć delegacji sowieckiej, radca legacyjny poselstwa Z. S. R. P. w Warszawie Biesiadowski — jak donosi prasa gdańska — oświadczył m. in.:

Miarodajne koła polskie uważały ze względów politycznych za konieczne zbojkotować targi gdańskie. Rosja sowiecka stoi na tem stanowisku, że w. m. Gdańsk, jako samodzielny twór państwowy ma prawo do samodzielnego gospodarczego rozwoju i w tym kierunku musi być popierany przez wszystkich, którym zależy na gospodarczej odbudowy Europy wschodniej. Delegacja sowiecka przybyła na targi gdańskie właśnie w celu zadokumentowania tego stanowiska.

Przemówienie swoje zakończył Biesiadowski toastem za pomyślny i swobodny rozwój w. m. Gdańska.

Minister Sokal pozostaje.

Warszawa, 11. 2. (A. W.) Premjer Grabski nie przyjął prośbę o dymisję, złożoną przez min. Sokala, z powodu odrzucenia kredytu na odbudowę gmachu Ministerstwa Pracy.

Zamierzony pucz bolszewików w Gdańsku?

Gdańsk, 10. 2. (AW). Niemieckie dzienniki w Gdańsku zaprzeczają pogłoskom, jakoby statek rosyjski „Sowjet" który przybył do Gdańska po ładunek cukru, miał przywieść dla miejscowych komunistów broń i amunicję. Pomimo tego zaprzeczenia mówi się w Gdańsku dużo o zamierzonym puczu bolszewików w Gdańsku.

Czy Czechosłowacja otrzyma specjalną strefę w porcie gdańskim?

Praga, 10. 2. (Pat). Dziennik tutejszy „Venkow" z zadowoleniem notuje wiadomość o propozycji, jaka się ukazała w jednym z polskich dzienników, a mianowicie propozycji przyznania Czechosłowacji w porcie gdyńskim specjalnej strefy analogicznej do tej, jaką posiada Czechosłowacja w porcie hamburskim, przyczem wspomniany dziennik zaznacza, że koncesja taka byłaby z korzyścią zarówno dla Polski, jak i dla Czechosłowacji.

Stanowisko rządu Rzeszy w sprawie paktu gwarancyjnego.

Żaden rząd niemiecki nie może podpisać paktu, któryby uchwalił obecne wschodnie granice Niemiec.

Paryż, 10. 2. (PAT.) Jak dowiaduje się „Matin" z berlińskich kół dobrze poinformowanych, stanowisko rządu Rzeszy w sprawie paktu gwarancyjnego jest tego rodzaju, iż każdy rząd niemiecki byłby gotów podpisać pakt gwarancyjny, zapewniający Francji jej obecne granice, natomiast **żadnemu rządowi niemieckiemu nie pozwoli niemiecka opinja publiczna podpisać takiego paktu gwarancyjnego, któryby utrwalił obecne wschodnie granice Niemiec w tych samych warunkach.**

Marks podejmie się utworzenia rządu pruskiego.

Głosowanie nad wyborem prezydenta ministrów w Prusach. — Nowy rząd pruski składać się będzie głównie z przedstawicieli centrum i demokratów.

Berlin, 10. 2. (PAT.) Sejm pruski dokonał dziś wyboru prezydenta ministrów. Głosowało 445 posłów. Marx otrzymał 213 głosów, Richter — 162. Unieważniono 43 głosy, białych kartek oddano 17. Prezydentem ministrów wybrany więc został były kanclerz Rzeszy Marx.

Berlin, 10. 2. (PAT.) W związku z wyborem Marxa na stanowisko pruskiego prezydenta ministrów „Vorwärts" donosi, że w obradach sejmu pruskiego nastąpi obecnie tygodniowa przerwa, celem dania Marxowi możności utworzenia nowego gabinetu.

Nowy rząd pruski składać się będzie głównie z przedstawicieli centrum i demokratów. Socjaldemokraci będą reprezentowani przez ministra spraw wewn. Severinga, który pozostanie w gabinecie Marxa jako fachowiec. W ten sposób Marx ma uzyskać dla gabinetu poparcie ze strony partji gospodarczej, która jest zasadniczo przeciwna współpracy z socjalistami. W przyszłym tygodniu Marx złoży deklarację rządową, po której zażąda od sejmu udzielenia votum zaufania. Prasa nacjonalistyczna przyjęła wybór Marxa nieżyczliwie.

Berlin, 10. 2. (PAT.) Na przewodniczącego sejmu pruskiego wybrany został socjal-demokrata Bartel, który w kilkakrotnem głosowaniu nie otrzymał jednak absolutnej większości głosów.

Nowy skandal polityczny w Niemczech.

Naganka przeciw Ebertowi.

Berlin, 10. 2. (A. W.) „Berliner Tageblatt" opublikowuje dzisiaj dokument, że stronnictwo niemiecko-narodowe pragnęło skompromitować prezydenta Rzeszy niem. Eberta, znajdując niejakiego Izydora Keila karanego dwukrotnie i skłoniło go do wyjazdu do Szwajcarji skąd miał przywieźć akta stwierdzające, że stronnictwo socjal-demokratyczne w czasie wojny utrzymywało stosunki z socjalistami francuskimi i belgijskimi.

„Berliner Tageblatt" ogłasza korespondencję między Keilem a sekretarzem partji niemiecko-narodowej.

Stosunek między amsterdamską a moskiewską międzynarodówką.

Amsterdam, 10. 2. (Pat). Rada generalna międzynarodówki syndykalistycznej po obradach w sprawie stosunków między amsterdamską a moskiewską międzynarodówką przyjęła większością głosów wniosek, według którego wszechrosyjski związek zawodowy może być dopuszczony do międzynarodówki związku zawodowego w razie, jeżeli odnośny wniosek będzie postawiony. Równocześnie międzynarodowe związki zawodowe oświadczają gotowość odbycia konferencji z wszechrosyjskim związkiem zawodowym w Amsterdamie.

W dyskusji, która poprzedziła tę uchwałę **przedstawiciel angielskich związków zawodowych oświadczył się stanowczo przeciwko konferencji światowej w sprawie fuzji obydwu międzynarodówek.** Również i przedstawiciel niemieckich związków zawodowych przedstawił silne wątpliwości przeciwko takiemu połączeniu.

Czechosłowacja

przeciw katolicyzmowi.

W Czechach rozeszła się pogłoska, że po zniesieniu poselstwa francuskiego przy Watykanie i Czechosłowacja odwoła swego posła. Sprawa zlikwidowania francuskiego poselstwa nie daje spokoju tym sferom w Czechach, które prowadzą „kulturkampf" w kraju, a który dąży do osłabienia katolicyzmu.

To też mowa Herriota w sprawie przedstawicielstwa przy Watykanie przyjęta została w Czechosłowacji z wielkiem zadowoleniem. „Morawsko-Slezsky Dennik" zaznacza, iż posiedzenie francuskiej Izby z dnia 2 lutego Watykan długo będzie pamiętał. Przez swoją politykę wojenną Watykan dyskredytował się w oczach narodów romańskich, tak że Francja przystępuje pierwsza do zlikwidowania poselstwa przy Stolicy Apostolskiej. Watykan zawsze podkreślał nadziemską moc i sprawiedliwość, ale de facto zabrnął w politykę, w której jednej stronie okazywał twarz neutralną, drugiej zaś udzielał jawnej pomocy. Jeżeli dziś Francja zrzeka się swego przedstawicielstwa przy Watykanie, to jest to dowodem, że rządowi udało się istotnie przekonać parlament o rzeczywiście „świętej" polityce następców Chrystusa. — Karty się odwróciły: dawniej Watykan ogłaszał klątwy nad światem — dziś powstała Francja, aby wygłosić klątwę nad władzą Watykanu...

Tak szydzi organ czeskiej narodowej demokracji a śladem jego piszą podobno również i inne pisma. Organ p. Benesza „Ceske Slovo" zapowiada, że Czechosłowacja pójdzie śladem Francji. Czechy mogą śmiało naśladować przykład Francji, zwłaszcza konieczność uregulowania swych spraw kościelnych stosownie do potrzeb państwa. W gwałtownym artykule przeciw Watykanowi pismo to twierdzi, że Watykan prowadzi „podziemną" robotę i że sprzyja Węgrom i Habsburgom.

„Tribuna" twierdzi, że zerwanie Francji ze Stolicą Apostolską, jest największą klęską, jaka w ostatnich latach spotkała Watykan. Wywody Brianda nie są przekonywujące.

W Czechach więc do całego szeregu trudności wewnętrznych przybyła w ostatnim czasie nowa, mianowicie: walka z kościołem. Być może, że wpłynął na to termin zbliżających się wyborów powszechnych, wobec czego stronnictwa zaczynają porzucać dotychczasowy „pokój Boży" a chwytają się coraz radykalniejszych środków agitacyjnych, które mogą podziałać na wybory

Rozpoczęcie walki z kościołem ze strony narodowo-socjalistycznej w Czechach nie jest niespodzianką. Oddawna bowiem partja ta dążyła do tego. Dziwnem się jednakowoż wydaje, że minister spraw zagranicznych p. Benesz. zaczętej przez stronnictwa kampanji tej nie przeszkadza, lecz z całą świadomością popiera.

Niedawno przecież radca ministerstwa spraw zagranicznych Hruszowski, jeden z sympatyków politycznych Benesza, wystąpił z interpelacją, w której domagał się zerwania z Watykanem i rozdziału kościoła od państwa. Jednocześnie z tem narodowi socjaliści rozpoczęli wielki alarm na temat konieczności natychmiastowego rozdziału kościoła od państwa, co znaczy w Czechach, że kościoły częściowo oddaneby zostały do wspólnego użytku innym wyznaniom.

Ten fakt wywołał naturalnie wielkie oburzenie w kołach katolickich i zmobilizował całą opinję katolicką. Biskupi Słowaczyzny odpowiedzieli na kampanję antykatolicką listem pasterskim, w którym zalecili katolikom występowanie ze stronnictw które rozpoczęły walkę. List pasterski oczywiście nie był bez skutku, a całe szeregi wystąpiły z partji komunistycznej i socjalnodemokratycznej.

List pasterski miał również inne skutki: Wywołał on burzę w prasie czeskiej. Czesi usunęli biskupów mianowanych w czasach węgierskich na Słowaczyźnie, władze administracyjne rozpoczęły represje. Przeciw proboszczom, którzy odczytali z ambon list pasterski wdrożono dochodzenia. Rząd czeski nie wydał jeszcze ostatecznej decyzji, nie chcąc czynić, jak zaznaczają dzienniki — z biskupów męczenników.

Ta walka stronnictw narodowych z kościołem trwa dalej; popiera ją minister spraw zagranicznych. Nie wiadomo dziś jeszcze, czy Benesz istotnie pójdzie w ślady Herriota i zerwie stosunek dyplomatyczny z Watykanem czy też ma ukryte cele, któremi pragnie szantażować Stolicę Apostolską.

To jedno jest pewne, czy walka w ten lub ów zakończy się sposób, Herriot przejdzie, minie Benesz — a Krzyż Chrystusowy i Stolica Apostolska przetrwa niezachwianie.

Sprawa polskiej polityki wychodźczej.

II

Gdy wskutek nieszczęsnych warunków politycznych nasz ruch wychdźczy nie mógł być ani kierowany, ani w opiekę wzięty, dwukrotna gorączka brazylijska przerzuciła pewną ilość ludu polskiego do dziewiczych lasów parańskich, wśród których do tej pory wychodźcy polscy żyją i rozwijają się. Jakkolwiek wielka różnica klimatu i warunków pracy na roli, jakoteż brak pokrewieństwa kulturalnego między nami i Brazyljanami, sprawiają (wedle mego osobistego zdania), że Brazylja nie jest tym najlepszym dla naszego wychodźtwa terenem osadniczym (gdyż nie kolonizacyjnym, o czem zawsze pamiętać należy), to jednakże licząc się z realnyn, warunkami, to znaczy z jednej strony z faktem, że tereny osadnicze dla naszego wychodźtwa uległy nagle wielkiemu zwężeniu i ograniczeniu, a z drugiej, że przy odpowiednich konjunkturach, których należyte wyzyskanie od nas jedynie zależy, element polski lub z Polski pochodzący, może w Brazylji pewną odegrać rolę, sądzę, że nie należy zajmować wobec ruchu w kierunku Ameryki Południowej, ściślej mówiąc Brazylji, stanowiska zasadniczo negatywnego. Nie należy wszelako oddawać się złudzeniu, jakobyśmy Polskę podzwrotnikową zbudować i utrzymać mogli, gdyż wysiłki, w tym kierunku zwrócone, wobec faktu, żeśmy na polskie osadnictwo w Paranie od samego początku żadnego wpływu wywierać nie mogli, na niepowodzenie są skazane. Jakość znakomitej większości osadników polskich w Paranie, jakoteż ich terytorjalne rozproszenie po ogromnych obszarach sprawiają, że zorganizowanie, powiedzmy otwarcie, polskości, przedstawia dzisiaj olbrzymie, prawie niepokonalne trudności.

Osadnictwo brazylijskie należy wyzyskać pod względem handlowym. Z powyższego nie wynika, aby nie czynić wszelkich godziwych wysiłków w kierunku wyzyskania dla Polski faktu posiadania tak znacznego bądź co bądź osadnictwa podzwrotnikowego, z czego korzyści dla naszego handlu przynajmniej wyniknąćby powinny. Tylko w tem właśnie bieda, że jedna tylko warstwa społeczna jest w Paranie reprezentowana, ciemna ,wysoce konserwatywna, prawie niewolniczo do ziemi przywiązana, bezradna, nieufna i do jakiejkolwiek organizacji zasadniczo niezdolna. I z tego faktu wypływa jedno ze wskazań na przyszłość dla czynników, które się organizowaniem ruchu wychodźczego zajmować będą.

* * *

Z olbrzymich, na zaludnienie czekających, obszarów północno-amerykańskich pozostaje nam Kanada. Czy polskie wychodźtwo do tego pięknego i bogatego kraju posiada jakiekolwick poważne widoki i jakie? Jakkolwiek najbliższej nawet przyszłości dostatecznie jasno przewidywać nie można, sprawy bowiem nieustannym i to głębokim ulegają zmianom, zdaje się żadnej nie ulegać wątpliwości, że w tej chwili na pytanie to twierdzącą wolno nam dać odpowiedź.

Niepodobna mi tutaj wdawać się w obszerniejsze uzasadnienie powyższej odpowiedzi. Tu tylko na kilka głównych momentów zwrócę uwagę.

Kanada jest nietylko krajem bardzo słabo zaludnionym, ale nawet wyludniającym się i to dość szybko na korzyść Stanów Zjednoczonych, wywierających nietylko na ludność anglosaską, ale nawet na Francuzów kanadyjskich wielką siłę przyciagającą dzięki wyższemu rozwojowi przemysłowemu. Wskutek tego stałego procesu Kanada nie może wyzyskać swych olbrzymich bogactw naturalnych, nie może się gospodarczo rozwijać i potrzebuje osadników europejskich.

Ulegając tej samej, co Stany Zjednoczone doktrynie, głoszącej, że dla utrzymania jednolitości rasowej i kuluturalnej Kanada winna zapraszać do siebie jedynie i wyłącznie Brytańczyków, a w najgorszym razie rasy tak zwane nordyckie (północne czyli germańskie), federalne ministerstwo kolonizacji w Ottawie czyni zabiegi w celu przesiedlenia pewnej ilości Brytańczyków i gotowe ponieść nawet znaczną ofiarę pieniężna w tym celu.

Równocześnie atoli Kanada musi sprowadzać nie klasy przemysłowo-handlowe, lecz prawie w[illegible] rolnicze, farmerskie, aby swe olbrzymie obszary dla kultury rolniczej wyzyskać. Ponieważ Anglja sama do zbytu farmerów nie posiada, przeto wysyła przeważnie robotników fabrycznych, wogóle ludność miejską, która uważa Kanadę tylko za pierwszy etap do Stanów Zjednoczonych, do których się wszyscy przychodźcy kanadyjscy szybko przesiedlają. I oto powód, dla którego ta polityka Kanady musi na dłuższą metę zbankrutować, a wizyta p. Egana, federalnego wiceministra z Ottawy w Warszawie i konferencja w Urzędzie Emigracyjnym dowodzą, że rząd kanadyjski już się zdołał w położeniu rzeczy zorjentować i że pragnie swoją politykę emigracyjną zmodyfikować.

Moment ten, wielkiej doniosłości, nie powinien nas zastać nieprzygotwanych i to tembardziej, że wychodźtwo polskie do Kanady już się odbywa, jak zwykle, do tej pory bez opieki zarówno rządu, jak i społeczeństwa. Zdaje mi się, że nie przyszłoby nam trudno przy pomocy polskich antropologów udowodnić, że mamy prawo do przywileju dla tych ras zarezerwowanego. Dr. Frank Bohn w swym artykule, pomieszczonym w „New York Times“ z dnia 9 listopada zeszłego roku, wyliczając różne narody, które swem wychodźtwem Amerykę zaludniły, mówi i o nordyckich słowianach, a że przecie Polacy głównie słowiańskie wychodźtwo Ameryki stanowią przeto zdaje się nie ulegać wątpliwości, że pisząc to, nas musiał mieć na myśli.

Ale mniejsza zresztą o to, gdyż konieczność gospodarcza zniewoli Kanadę do szukania rąk roboczych tam gdzie się one w dostatecznej ilości i jakości znajdą a w pierwszym rzędzie w Polsce, dostarczającej wybornego pierwszej klasy elementu osadniczego, pionierskiego, farmerskiego. Jest to konjunktura, którą Polska należycie wyzyskać powinna, żądając wzamian za dostarczenie rąk roboczych możności rozciągnięcia nad nimi opieki w najszerszym tego słowa znaczeniu. Przedewszystkiem powinniśmy sobie zastrzec w specjalnej umowie wychodźczej prawo wysłania pewnej ilości inteligencji zawodowej, rzemieślników, kupców oraz przedsiębiorców, gdyby się amatorowie do wyjazdu do Kanady znaleźli, aby nie stało się znowu to, co się już stało w Stanach i Paranie, że, wysławszy jedną tylko warstwę społeczną, zrzekliśmy się wszelkiej nad nią opieki, godząc się z góry na rolę podrzędna czynnika, przedstawiającego jedynie siłę fizyczną i nic wiecej. Tego błędu winniśmy zasadniczo uniknąć aby wychodźtwo polskie od samego początku na pewnym wyższym poziomie utrzymać.

Ponieważ, jako katolicy i farmerzy, jesteśmy szczególniej pożądani przez prowincję kanadyjską Quebec, gdzie się już pierwsi Polacy bez naszej wiedzy i pozwolenia osiedlili, przeto winniśmy zawrzeć z rządem federalnym kanadyjskim specjalną starannie obmyślaną umowę emigracyjną, którąby nam pewne poważne prawa i przywileje, zastrzegała. Posiadanie w Montreani czy Quebecu attache emigracyjnego, czy może jeszcze lepiej komisarza emigracyjnego, byłoby koniecznością, od której pod żadnym warunkiem odstąpić nam nie wolno. Otworzenie filji Banku Polskiego dałoby możność zaopiekowania się, względnie przesyłania oszczędności osadników polskich, gdyby tego pragneli. I ten szczegół w umowie powinien być uwzględniony.

Różne poważne czynniki kanadyjskie, w przychodźtwie europejskiem zainteresowane, krzątają się około założenia prywatnej spółki kolonizacyjnej, traktowanej jako interes znaczne przynoszący dochody. I tutaj nas Polaków brakować nie powinno. Rząd winien dać inicjatywę do założenia tego rodzaju polskiej instytucji finansowej, lub skłonić odpowiednie czynniki do zaofiarowania swojej współpracy kanadyjskiej spółce kolonizacyjnej czy osadniczej, gdyż wtedy stanowisko, nasze będzie o wiele poważniejsze, a z głosami naszymi będą się musieli Kanadyjczycy odrazu liczyć.

Oto jak się przedstawiają w głównych zarysach wytyczne polskiej polityki wychodźczej na najbliższą przyszłość.

Z komisyj sejmowych.

Komisja budżetowa.

Dyskusja nad budżetem Ministra Spraw Wewnętrznych. — Korpus Ochrony Pogranicznej. — Minister Ratajski o stosunkach w województwach wschodnich. — Projekt ustawy o podziale administracyjnym państwa. — Ustawę o lichwie nie należy znosić.

Warszawa, 10. 2. (PAT,) Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła dzisiaj do rozpatrywania budżetu M. S. Wewn. Referował pos. Rusinek (Piast). Referent na wstępie stwierdził, że M. S. Wewn. w sposób lojalny wykonało rezolucje, uchwalone w roku zeszłym. W wykonaniu budżetu na rok 1924 referent podkreślił niedopuszczalność virement, który był dokonany z wydatków, podlegających kontroli na fundusz dyspozycyjny przez co ten ostatni został przekroczony o 200 000 złotych. Również dokonany był virement jednych działów na drugie, co jest przeciwne ustawie skarbowej.

Najwybitniejszą rzeczą w roku ubiegłym jest utworzenie Korpusu Ochrony Pogranicza i zlikwidowanie policji granicznej. W wyniku daje to lepsze obstawienie granicy, mianowicie zamiast $5^{1}/_{10}$ ludzi na jeden kilometr przypada $10^{0}/_{10}$. Dziś nie można twierdzić, że policja graniczna nie spełniła swego zadania, gdyż nie jest rzeczą wiadomą, czy dostarczenie tych środków, które przeznaczono na Korpus Ochrony Pogranicza, nie wystarczyłoby również policji granicznej dla spełnienia jej zadań. Wobec faktu dokonanego — utworzenia Korpusu Ochrony Pogranicza, jest rzeczą konieczną dać mu wszystkie warunki pracy, dlatego też referent nie kwestjonuje wniesionego przez rząd nowego budżetu dla K. O. P., który przekracza preliminarz przedłożenia rządowego o 20 miljonów zł.

W związku z tem referent zapowiada szereg wniosków, które w wyniku mają dać 1 200 000 zł. oszczędności w tym budżecie. Następnie referent wytyka brak systemów organizacyjnych w województwach i starostwach, w wyniku czego w województwie poznańskiem jest 660 urzędników, a w nowogrodzkiem — 217, wreszcie podkreśla, że aby w budżecie M. S. Wewn. można było robić jakiekolwiek oszczędności, trzeba doprowadzić do uporządkowania wewnętrznych stosunków w województwach i starostwach.

Po złożeniu sprawozdania przez delegata Najwyższej Izby Kontroli Państwa o wykonaniu budżetu za rok ubiegły, zabrał głos p. premjer Ratajski, który zajął się przedewszystkiem kwestją stosunków w województwach wschodnich, zaznaczając, że zostały wydane rozporządzenia; przyznające wojewodom tych województw prawo veta, co jest celowe (? — red.) i właściwe i oparte na pragmatyce służbowej.

Dalej p. minister oświadczył, że nie wydał żadnego okólnika w sprawie zgromadzeń, przeciwnie polecił stosować przepisy ustaw, z czego wynika, że ponieważ obecnie obowiązujace ustawy nie przewidują żadnych przywilejów dla posłów, posłowie muszą otrzymać pozwolenia na odbywanie zebrań nawet w zamkniętych lokalach.

Wreszcie p. minister zapowiedział wniesienie w krótkim czasie projektu ustawy o podziale administracyjnym państwa.

Co się zaś tyczy zniesienia ustawy o lichwie wojennej, to p. minister jest zdania, że bezwzglednie nie należy tej ustawy znosić. Z kolei p. minister odpowiadał na zadawane mu pytania.

Komisja reform rolnych.

Wniosek posła Łuszczewskiego w sprawie projektu ustawy o zniesieniu służebności został przyjęty. — Parcelacja i osadnictwo.

Warszawa, 10. 2. (PAT.) Sejmowa komisja reform rolnych odbyła całodzienne posiedzenie, poświęcone projektowi ustawy o zniesieniu służebności.

W wyniku dyskusji ogólnej, w czasie której zabierali głos przedstawiciele wszystkich stronnictw, został zgłoszony wniosek pos. Łuszczewskiego o przejście do porządku dziennego nad projektem ustawy. Wniosek ten został przyjęty 15 głosami przeciw 13 przytem za wnioskiem opowiedziały się kluby Z. L. N., Piast, Chrześc. Dem. i Chrześc. Nar. Po głosowaniu p. minister Kopczyński oświadczył, że nie rezygnuje ze swego prawa obrony projektu rządowego na plenum Sejmu.

Następnie pos. Sanojca (Wyzw.), stwierdzając, że dotychczas nie został wniesiony przez rząd projekt ustawy o parcelacji i osadnictwie, wniósł, aby komisja na najbliższem swem posiedzeniu wzięła pod obrady projekt ustawy o wykonaniu reformy rolnej, zgłoszony w swoim czasie przez pos. Poniatowskiego i kolegów z Wyzwolenia.

P. minister oświadczył, że projekt ustawy o parcelacji i osadnictwie jest już opracowany przez Ministerstwo Reform Rolnych, i że jutro będzie rozpatrywany przez Radę Ministrów. W głosowaniu wniosek [illegible] nojcy uzyskał większość 11 głosów przeciw 10. Przeciwko wnioskowi głosowały Z. L. N., Chrześc. Dem., Chrześc. Nar. Przedstawiciele Piasta powstrzymali się od głosowania.

Komisja robót publicznych.

O popieranie przedsiębiorstw meljoracyjnych.

Warszawa, 10. 2. (PAT.) Sejmowa komisja robót publicznych obradowała nad nowelą do ustawy o popieraniu przedsiębiorstw meljoracyjnych. Po referacie pos. Posadzkiego (Zw. chłop.) wywiązała się dyskusja w wyniku której zmieniono art. 1 projektu noweli w ten sposób, że ustalono granice wysokości przyznawanych zasiłków z funduszu państwowego spółkom meljoracyjnym. Postanowiono mimo sprzeciwu przedstawiciela Ministerstwa Skarbu wprowadzić liczne dotacje na fundusz meljoracyjny, poczynając od roku bieżącego w wysokości 5 miljonów zł.

Komisja ochrony pracy.

Sprawa robotników polskich we Francji. — Moralna wartość robotnika polskiego spotyka się z wysokiem uznaniem — 200 miljonów franków oszczędności wysłano do kraju. — Stan szkolnictwa jest niezadawalający.

Warszawa, 10. 2. (Pat). Sejmowa komisja ochrony pracy zajmowała się sprawą robotników polskich we Francji. Referat wygłosił rektor misji polskiej ks. Szymbor.

Liczba pracowników polskich we Francji wynosi obecnie 510 000. W niektórych departamentach robotnicy polscy stanowią 33 procent ogółu ludności w tych departamentach, w niektórych zaś ośrodkach przemysłowych stanowią 68 proc. robotników. Tak np. górnictwo we Francji powojennej nie mogłoby istnieć bez robotników polskich.

W przemyśle robotnicy polscy mają dobre utrzymanie, w rolnictwie zaś spotyka się z wysokiem uznaniem. **Wyróżnia się on pracowitością i oszczędnością tak, że pracodawcy usuwają robotników innych narodowości i zapełniają swe przedsiębiorstwa robotnikami polskimi.** Konsulaty polskie pod względem opieki nad robotnikami spełniają swe obwiązki wzorowo. Również opieka duchowa i intelektualna jest zadawalająca. Stosunki między robotnikami polskimi a francuskimi są poprawne.

Oszczędności robtników polskich wyrażają się tem, iż ogółem przesłano do kraju w roku ubiegłym 200 miljonów franków oszczędności. Co do konwencji polsko - francuskiej, to jest ona najlepszą z pośród innych, jakie Francja zawarła z różnemi państwami. **W dziedzinie szkolnictwa jednak stan jest niezadawalniający.** Liczba dzieci robotników w wieku szkolnym wynosi 30 000. Szczególnie daje się **odczuć brak personelu nauczycielskiego.** Na kwestję tę należy szczególną uwagę zwrócić przy zawieranu nowej konwencji emigracyjnej z Francja.

O wytworzenie typu urzędnika polskiego.

Warszawa, 10. 2. (PAT.) Jak podaje „Kurjer Warszawski", w stowarzyszeniu urzędników państwowych odbyła się konferencja w sprawie wyszkolenia w administracji. Po wygłoszeniu odpowiednich referatów i dłuższej dyskusji wybrano dla ustalenia projektu wyszkolenia komisję, w skład której weszli prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego p. Koźciński, główny inspektor administracyjny M. S. Wewn. p. Twardo, prof. Hilarowicz, wiceprezes zarządu głównego urzędników państwowych p. Sasorski, radca K. Dubiel, jako zastępca p. Zaremba. Akcja wyszkolenia ma m. in. na celu wytworzenie typu urzędnika polskiego.

W walce z demagogją.

Zbrodnicza działalność organizacji białoruskiej.

Warszawa, 11. 2. (A. W.) W ostatnich dniach nastąpiły liczne aresztowania w Brześciu Litewskim i wielu innych miastach polskich. Aresztowania te doprowadziły do rozbicia organizacji komunistycznej zachodnio-białoruskiej. Aresztowano z górą 80 osób oraz wykryto bardzo obfity materjał obciążający. Między innemi udowodniono, że powyższa organizacja dostarczała i zaopatrywała ludność miejscową w broń i amunicję celem wywołania zbrojnego powstania na kresach.

Oświadczenie ministra estońskiego Pusty.

Wynik konferencji estońskiej minister Pusta ocenia optymistycznie. — Do zawarcia traktatu z Polską Estonja przystąpi w najbliższym czasie. — Estonja a Rosja.

Warszawa, 10. 2. (PAT. Bawiący tu estoński minister spraw zagr. p. Pusta przyjął dziś przed południem przedstawicieli prasy warszawskiej i zagranicznej. P. minister zaznaczył, że celem jego przyjazdu do Warszawy jest rewizytowanie p. min. Skrzyńskiego. Pobyt polskiego ministra spraw zagr. w Estonji przyczynił się w wielkim stopniu do zacieśnienia węzłów, łączących obydwa kraje i pozostawił u narodu estońskiego jaknajlepsze wspomnienia.

Z kolei p. minister odpowiadał na zadawane mu pytania. Wynik konferencji helsingforskiej ocenia p. minister bardzo optymistycznie i uważa, że wypełniła ona swój cel i wykonała nakreślony program. Mówiąc o roli polityczne Estonji, p. minister zaznaczył, że Estonja pragnie na nowo podjąć rolę pośrednika między wschodem a resztą Europy.

Do zawarcia traktatu z Polską Estonja przystąpi w najbliższym czasie. Estonja bardzo żywo interesuje się Polską i jej małemi i wielkiemi troskami i żądaniami, z podziwem patrzy na wszystkie usiłowania Polski, dążącej trwale ku podniesieniu się i zajęcia należnego jej miejsca wśród wielkich mocarstw.

Co do sytuacji wewnętrznej w Estonji, to w pierwszym rzędzie jest ona zdecydowana bronić zawsze swego prawa do wolności. Wypadki z dn. 1 grudnia 1924 roku **wpłynęły** na skonsolidowanie się i skrzepniecie wszystkich sił narodowych. **Reorganizacja życia ekonomicznego oparta jest na chęci ścisłej współpracy z Polską i państwami bałtyckiemi.** Nakoniec w sprawie stosunku Estonji do Rosji p. Pusta podkreślił z naciskiem, **że Estonja zdecydowana jest nie mieszać się do wewnętrznych stosunków Rosji i jej ustroju, względem zaś narodu rosyjskiego zachowuje zawsze pełną życzliwość.**

Wypadek samochodowy ks. Biskupa Sapiehy.

Książę Biskup Sapieha uległ wypadkowi, który nie miał — jak donoszą z Krakowa — poważniejszych następstw.

W niedzielę 8. b. m. wyjechał Ks. Biskup Sapieha w towarzystwie ks. kapelana Kozłowskiego autem do Wadowic na poświęcenie dzwonów w kościele OO. Karmelitów. Droga była oźligła z powodu nocnego mrozu. W Izdebniku przy zjeździe z góry szofer nie mógł opanować auta, które skutkiem tego zsunęło się do głębokiego rowu, wywracając się do góry kołami i przywalając jadących.

Na szczęście Ks. Biskup i jego kapelan odnieśli tylko lekkie kontuzje. Podróż jednak dalsza okazała się z powodu uszkodzenia auta niemożliwa. Przejeżdżający tamtędy sen. Lewakowski zawiózł Ks. Biskupa z powrotem do Krakowa.

W poniedziałek złożył p. wojewoda krakowski Ks. Biskupowi gratulacje z powodu szczęśliwego uniknięcia katastrofy, któraby się wypadek mógł był zakończyć.

Listy z Paryża.

Po rokowaniach o nową konwencję emigracyjną francusko-polską.

Punkt nowego kontraktu, który posiada wielką wartość dla naszych robotników.

Odjazd naszego delegata. — Historja rokowań. — Bliski przyjazd Ministra Godarda do Warszawy. — Co lepsze: przyjazd robotników na własny koszt, czy pracodawcy?

(Od własnego korespondenta).

Wczoraj pierwszy delegat polski do spraw rokowań o nową konwencję emigracyjną francusko-polską dyrektor Urzędu Emigracyjnego, p. Gawroński opuścił Paryż, udając się przez Berlin (gdzie miał się z niemieckim rządem porozumieć, co do daty rokowań emigracyjnych polsko-niemieckich) do Warszawy, ażeby zdać ministrowi Sokalowi sprawozdanie z wyników dwudziestu przeszło konferencji, które toczyły się od 17-go grudnia do 21 stycznia włącznie.

Rokowania te, przypominamy, były dalszym ciągiem kwietniowych negocjacji, którym ze strony polskiej przewodniczył dzisiejszy nasz Minister Sokal, z strony francuskiej — obecny ambasador francuski przy rządzie Stanów Zjednoczonych p. Dechner.

Celem tych rokowań było zawarcie nowej konwencji emigracyjnej francusko-polskiej, albowiem doświadczenie pięcioletnie z konwencją z roku 1919 wykazało wiele braków tej ostatniej. Nie wykluczonem jednak było sprecyzowanie starej konwencji w szeregu komentarzy do dawnego tekstu i sformułowanie nowych wzajemnych zobowiązań w dodatkowych układach. Tak też i stało. Zamiast nowej konwencji zawarto układ, od chwili podpisania go. zarówno jak i ratyfikowana konwencja, obie strony jednakowo obowiązujący. Układ ten podpisali tymczasowo ze strony polskiej p. dyr. Gawroński i p. Sokołowski, radca emigracyjny Ambasady, a ze strony francuskiej pp. Pean, dyr. departamentu administracyjnego przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych i Piquenard, dyrektor departamentu pracy w Ministerstwie Pracy. Ostateczne sfinalizowanie i podpisanie tych układów nastąpi około 15-go lutego w Warszawie, osobiście przez pp. Franciszka Sokala, polskiego, i p. Justyna Godard'a, francuskiego, ministrów pracy.

Rozpatrzmy, co nam daje konwencja emigracyjna polsko-francuska w nowej szacie!

Główny punkt ciężkości podczas całych rokowań spoczywał na tak zwanym kontrakcie.

Są to umowy pracy zawierane pomiędzy pełnomocnikami pracodawców francuskich w Polsce a udającym się do Francji robotnikiem, umowy, tem się różniące od przyjętych w zwyczaju, że są na piśmie, że wzorowane są na konwencji i na wynikającym z jej przepisów, ustalonym przez obydwa rządy zasadniczym tekście kontraktu i że wreszcie zawierane są na przeciąg pewnego czasu, jak dotychczas roku.

Umowy więc te, jak widzimy, konstrukcją swoją przypominają umowy zbiorowe pracy, z tą zmianą, że typ kontraktu ustalają nie przedstawiciele bezpośrednich stron zainteresowanych, patronów i robotników, ale mandatarjusze społeczeństw, do których strony należą. W danym wypadku interesów pracodawców broniły francuskie ministerstwa pracy i rolnictwa, a interesów robotniczych polskie ministerstwo pracy. Pouczający przykład solidarności narodowej, doskonale ilustrujący wyższość jej nad solidarnością interesów klas!

Dotychczasowe kontrakty pozornie zapewniały naszym robotnikom znaczne korzyści. Przyjeżdżał on do Francji na koszt pracodawcy, miał w kontrakcie zapewnioną płacę równą wynagrodzeniu robotnika miejscowego, a nadto po odbyciu swego kontraktu otrzymał stufrankową premję. Delegaci nasi uparli się, ażeby robotników niektórych z tych korzyści pozbawić. Zażądali zniesienia premji i sprzeciwili się przyjazdowi robotnika na koszt patronów. Niech jedzie z własnej kieszeni...

Zdrada interesów robotniczych, powiedzą niewtajemniczeni? Bardzo zręczna, rozumna i przewidująca obrona tych interesów — odpowiemy. I zaraz to wykażemy.

Nie było prawie takiej miejscowości we Francji gdzieby robotnik kontraktowy zarabiał tyle, co pracujący bez kontraktu. Kiedy, zaskoczony powszechnością tego faktu, interpelowałem podczas objazdów informacyjnych po departamentach Aisne, Somme, Aube, Loir-et-Cher lub Oise patronów po fermach, zarówno wielkiej jak i drobnej własności ziemskiej, otrzymałem stereotypą odpowiedź: sprowadzenie robotnika nas kosztuje, premja nas kosztuje, jakżeż Pan chce ażebyśmy robotnika polskiego jednakowo z francuskim wynagradzali. Cudzoziemiec, proszę Pana, nie może być w stosunku do robotnika miejscowego uprzywilejowany. W konwencji powiedziano: równa płaca, a nie wyższa..

Tak się już jednak dziwnie składało, że po odliczeniu różnicy, jaka zachodzi w płacy miesięcznej robotnika kontraktowego polskiego i niekontraktowego francuskiego i po pomnożeniu jej przez 12 miesięcy, niedobór w uposażeniu imigranta wypadał dwa razy większy od kosztów podróży i premji razem wziętych, nawet przy kalkulowaniu tych kosztów drogim kuszem. Wtedy wskazywano na różnicę w wydajności pracy robotnika, nieznającego języka i techniki miejscowej pracy, i robotnika, z temi rzeczami już obeznanego i tą różnicą tłumaczono niższość uposażenia robotnika cudzoziemskiego. W ten sposób otwierało się pole do dowolności ocen i do wszystkich czyli nadużyć.

Dzięki umiejętnie zredagowanemu kontraktowi, wyzyskowi temu w znacznej mierze obecnie kres położono.

Cóż bowiem postanawia nowa umowa pracy? Oto robotnik przyjeżdża na własny koszt do Francji. I premji nie otrzymuje. Patron awansuje tylko na podróż robotnikowi 150 franków, które ten mu spłaca w ciągu trwania kontraktu z potrąconych co miesiąc, na podstawie ustawy o prawie da zatrzymywania jednej dziesiątej pensji, przez pracodawcy sum.

Jeżeli więc teraz robotnik kontraktowy otrzymywać będzie mniej od niekontraktowego, różnica ta kosztami przejazdu i premji nie będzie już więcej mogła być wytłumaczona. A zobaczymy w następnym naszym liście, że wskutek innego znowu punktu nowego kontraktu także i dowolność w ocenianiu niższości w wydajności pracy cudzoziemca i autochtona ustać musi.

Stefan Włoszczewski.

STEFANJA ADWENTOWSKA.

SYN.

Powieść. 16)

ROZDZIAŁ V.

Staroświeckie meble w gabinecie powoli tonęły w cieniu. Stare rodowe portrety i sztychy znaczyły się tylko plamami na ścianach obitych gobelinami, zlewały się w szarość i pogrążały się w jednym tonie bezbarwnym. Grube pluszowe portjery osłaniały wiekszą część wysokich okien zasłoniętych muślinem. Kwiaty stracily zieloność, stały się sylwetkami łodyg, liści i kwiatów. Pokój był duży o trzech oknach wychodzących na ogród. W środku zwieszał się wielki żyrandol bronzowy ze świecami.

W skórzanym fotelu, w głębokim cieniu siedziała postać kobieca o siwych włosach zaczesanych gładko. Wyprostowana, oparta rękami na poręczach, wodziła wzrokiem za chodzącym synem, który z rękami w kieszeniach spodni, przemierzał pokój dużemi krokami. Był zdenerwowany. mówił tonem poirytowanym.

— W dwudziestym wieku człowiek jest wiecznym niewolnikiem swego otoczenia, idei, lub świętych obowiązków, które, mówię nawiasem, tu mi już stanęły — wskazał na gardło. — Mama dla swoich urojeń poświęcić chce mnie, moje osobiste szczęście, moja duszę... Wszystko jedno, byle były Rozdoły i Miłoszewo! — Człowieka poświęca się dla kawałka gliniastej ziemi i kilku starych, walących się chałup.

Pani Czartyńska dystyngowanym ruchem poprawiła włosy i odezwała się zwolna, cedząc wyrazy:

— Egzagerujesz Leonie, twój podniesiony ton i gwałtowny sposób mówienia do mnie, starej matki obraża mnie. Proszę cię, jeżeli nie możesz mówić spokojnie, zmieńmy temat.

— Alež mamo, raz przecież trzeba wypowiedzieć to, co się myśli.

— Ale innym tonem — wtrąciła surowo.

— A więc dobrze, mówię spokojnie, Mamo, ja przecież robię wszystko, co chcesz. Wróciłem z Riviery, siedzę w domu, gospodaruję, żenię się, żenię według twego wyboru, z posagiem. Ale na Boga, zostawcie mi choć chwile, krótkie chwile swobody, wolności. Zostawcie mnie, niech choćaż czasem będę sobą. Mamo, ja muszę mieć swobodę ruchów i czynów, bo inaczej pozrywam wszystko, co się wiązać zaczęło i zmienawidzę ludzi, oszaleję chyba wkrótce. I ostrzegam cie mamo, że śledzić podstępnie moich kroków nie wolno. — O, gdybyś ty, matko, chcé raz zechciała być — matka, a nie sędzią. Ty ma w duszę nie znasz mego życia, mych bólów i tęsknot i chcesz dawać wyroki i rządzić mną. Mówisz, że jestem krnąbrny. że cię nie słucham, prawda — nie zawsze ale właśnie przez uległość tobie jestem oszustem, prostym oszustem.

Pani Czartyńska wstała w całej okazałości swej postaci chudej, wyprostowanej i odzianej w czarny jedwab i koronki. Oczy jej pałały w mroku.

— Dość tego! Leonie zapominasz się, używasz gminnych wyrażeń, i nie panujesz nad sobą. Jak będziesz sądził, że jesteś dość opanowany do dalszych — zwierzeń... będę w gościnnym pokoju na górze.

Szeleszcząc jedwabiem, przeszła koło niego dostojna i chłodem wiejąca, zgarnęła ręką szal miękki na ramionach i wyszła z pokoju.

Czartyński chwile chodził wzburzony po puszystym dywanie, wreszcie zapalił lampę naftową na swojem biurku i rzucił się na kanapę.

Gryzł wargi, oczy jego ciskały ognie gniewu, ręce drżały mu w kiściach nerwowo. Wreszcie zerwał się z siedzenia i znów zaczął biegać prawie po gabinecie. Ręce wsadził w kieszenie i chodził z pochyloną głową, a za nim rzucał się cień jego chudy, cienki, nerwowy, o długich nogach.

Chwilę zdawało mu się, że usłyszał jakgdyby oddalony turkot powozu; przemknęła mu przez myśl, że może to matka rozgniewana na niego, wraca do siebie, do Miłoszewa, ale pomyślał zaraz, że nie zechce się narażać na trudy jazdy wieczornej i znów zapadł w poprzednia zadumę, z której wyrwało go stukanie do drzwi.

— Wejść.

W progu stanął młody, przystojny pokojowiec.

Pan hrabia Mierzyński.

— Proś, proś!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Czwartek 12 lutego Antoniusza
Wschód słońca 7 25 zachód 5 4
Wschód księżyca 9 12 zachód 8 59

—** **Bibljoteka i Czytelnia T. C. L. w Grudziądzu jest otwarta:**

W Muzeum (ul. Lipowa nr 28 I ptr.) codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godz. 5—7. Dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

Na Chełmińskiem przedmieściu w kancelarji parafjalnej (ul. Bydgoska nr. 10) w poniedziałki i czwartki od 4—5.

W Tarpnie, w szkole we wtorki i piątki od godz. 4 — 6.

—** **Muzeum** (ul. Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty od godz. 12—2, w niedziele i święta od godz 11—2.

—** **Sześcioletnia rocznica założenia Tow. śpiewu „Moniuszki".** Zaszczytnie znane na terenie grudziądzkim towarzystwo śpiewu „Moniuszko" obchodzić będzie w dniu 21 lutego br. sześcioletnią rocznicę swego istnienia, którą uczcić chce koncertem i zabawą. Jak nam donoszą, czyni towarzystwo wielkie starania, ażeby koncert śpiewaczy wypadł jak najwspanialej. Mając w żywej pamięcie bardzo udatne występy towarzystwa śpiewu „Moniuszko" na zjeździe towarzystw śpiewackich w Grudziądzu, na koncercie ku czci Stanisława Moniuszki i na uroczystym obchodzie pięcioletniej rocznicy wkroczenia wojsk polskich do Grudziądza śmiało można wnioskować, że koncert i zabawa śpiewacza, którą towarzystwo w dniu 21 lutego br. ku uczczeniu sześcioletniej rocznicy swego istnienia urządza, będzie wspaniałą ucztą duchową dla tych, którzy na koncert ten podążą. Gwarancje dobrego wyniku daje stary doświadczony dyrygent towarzystwa pan Karol Baryła, dla którego i najtrudniejsze koncertowe utwory nie są groźne. Widać to z bardzo urozmaiconego programu, w którym między innemi umieszczono arję „chóru niedzielnego" z opery „Halka" z akompanjamentem orkiestry. Nadmienić jeszcze wypdada, że towarzystwo śpiewu „Moniuszko" istniało przed rokiem 1919 jako kółko śpiewackie przy towarzystwie ludowym „Oświata" w Grudziądzu, a dopiero w lutym 1919 roku usamodzielniło się. Towarzystu, które niestrudzenie szerzy pieśń polską, przeważnie w sferach robotniczych, rzemieślniczych i urzedniczych, i które sobie postawiło za zadanie budzić zamiłowanie do pieśni rodzimej, właśnie w kołach młodzieży niezamożnej, życzymy na tej drodze jak najpomyślniejszego rozwoju i powodzenia. Cześć Pieśni Polskiej!

—** **Nowe telegramy T. C. L.** Ofiarność na cele oświatowe wzmacnia potęgę Rzeczypospolitej. Przy grach, zabawach, obradach, uroczystościach rodzinnych, wesołych czy smutnych, przy zapisach, darowiznach i legatach pamiętajcie o T. C. L.

Zarząd Tow. Czytelni Ludowych wydał nowe „Telegramy" z alegorja wykonaną przez art. malarza p. Władysława Tama. Alegoja przedstawia postać niewieścią zstępującą z nieba na ziemię na tle promieni słonecznych. Posłanka oświaty trzyma w jednym ręku kaganek oświaty, w drugim otwartą książkę.

Telegramy wykonane w 5 rozmaitych odbitkach barwnych, opatrzone inicjałami T. C. L. i pieczęcią Towarzystwa dla uniknięcia naśladownictwa, można nabywać po cenie 30 groszy w Zarządzie Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu pl. Wolności 18 I.ptr Przy większym zakupie 20 procent rabatu. (a gdzie w Grudziądzu i na Pomorzu? — red.)

—** **Konferencja wywiadowcza w gimn. mat. - przyr.** Dyrekcja gimnazjum matemat. - przyrodniczego donosi, iż w sobotę dnia 14 bm. od godz. 4—5 popoł. będą nauczycielc zakładu rodzicom lub ich zastępcom udzielać informacji w postępach i zachowaniu się uczniów.

—** **Z minionych dni.** Pomimo, że żyjemy prawie jeszcze w pierwszych dniach miesiąca publiczność grudziądzka okazuje wielką wstrzemięźliwość na punkcie uczęszczania do kawiarń, restauracyj, a nawet i kin, które zazwyczaj cieszyły się nienajgorszą frekwencją. Obecnie publiczności przychodzi niewiele. Przyczyną słabej frekwencji w kawiarniach są bardzo słone ceny za kawę i ciastka. Ciekawem jest również i to, że nie wszystkie kawiarnie grudziądzkie posiadają tą samą cenę na swoje wyroby. Restauracje są również puste. Ludność natomiast korzysta chętnie i licznie z ciepłych wiosennych dni, zalegając tłumnie nasze parki.

—** **Oj te kabarety!!!** Pewien urzędnik z Włocławka wybrał się za interesem do Torunia a potem do Grudziądza. Miał on przy sobie 400 złotych. W Toruniu bawił tylko kilka godzin, poczem udał się w dalszą podróż.

Przyjechawszy do Grudziądza wstąpił wieczorem „niechcąco" i „na chwilkę" do jednego z licznych tutejszych nocnych lokali. Z chwilki tej zrobiła się godzina a później więcej i pobyt trwał aż do białego rana. Jak to jednak często bywa, niedoświadczony młodzieniec wyszedł bez grosza; towarzystwo „uroczych" dziewic kosztowało go około 400 złotych. Nieszczęście, jak to mówi przysłowie, zwykle chadza w parze, więc niefortunnego inkasenta po powrocie do Włocławka wsadzono do więzienia.

—** **Zguba.** Znaleziono na Balu maskowym Koła Podoficerów Rezerwy dnia 7 bm. przy kasie dwie pary rękawiczek. Odebrać można w Sekretarjacie Koła Podofic. Rez. ul. Solna nr. 13 II ptr. w godzinach urzędowych we wtorki i piątki od 5—7 godz. wieczorem.

—** **Tutejsze Tow. Hodowli Gołębi Pocztowych „Jedność"** urządza w niedzielę dnia 15 lutego w Hotelu „Pod Złotym Lwem" swą I-szą Wystawę połączoną z zabawą karnawałową. D. O. K. przyrzekło wydelegować przedstawiciela oraz wyznaczyło 2 nagrody i dyplom dla posiadaczy najlepszych gołębi. Wystawa otwarta od 2—6 poczem zabawa. Koncertować będzie zespół smyczkowy 64 p. p.

—** **Zderzenie.** Dzisiaj o godz. 8,15 rano zderzył się na ulicy Lipowej samochód z powózką. Samochód jechał obok seminarjum nauczycielskiego, kiedy z ulicy Koszarowej wypadła szybko furmanka, uderzając dyszlem w przód samochodu. Na szczęście uderzenie nie było silne, to też po krótkiej chwili tak samochód jak i powózka odjechali szczęśliwie każdy w swoją stronę. Ofiar w ludziach nie było.

—** **Z kroniki policyjnej.** Ubiegłej doby aresztowała policja w naszem mieście 1 osobę celem odstawienia do domu poprawy w Chojnicach, 1 osobę za włóczęsanie i 1 za przemytnictwo.

—** **Podziękowanie.** Zamiast udziału w balu złożyli na cele Czerwonego Krzyża Dyrektorostwo Poszwińscy zł. 30.

Za Zarząd:
(—) **Marja Żyborska.**

—** **Podziękowanie.** Bal maskowy, urządzony przez Koło Podoficerów Rezerwy w Grudziądzu, odbył się w sobotę dnia 7-go bm. w salach Hotelu pod „Złotym Lwem". Udział gości i członków był bardzo liczny tak, że Zarząd był w obawie, czy sale będą wystarczające. Zarząd wraz z chętnymi do pracy kolegami dołożył wszelkich starań, aby wieczór każdemu uprzyjemnić, to też zauważono miłą wśród gości harmonję i życzliwe usposobienie. Zauważono również, że obywatelstwo naszego grodu, zrozumiało cel, do którego dąży nasza młoda organizacja, przybyło tak licznie, by tą drogą zachęcić do dalszej wytrwałej pracy dla dobra i rozwoju Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. O godz. 12-tej nastąpił polonez, po którym demaskowanie. Dwie najpiękniejsze maski otrzymały nagrody.

Za tak liczny udział w Balu składa Zarząd w imieniu Koła Podoficerów Rezerwy najserdeczniejsze podziękowanie PP. generałowi Kasprzyckiemu, Prezydentowi Włodkowi, prezesowi Koła Ofic Rez. majorowi Drouet'owi, ofic. instr. porucznikowi Kierasiewiczowi, wszystk. kolegom podofic. armji czynnej oraz wszystkim Paniom i Panom za poparcie naszej młodej organizacji przysposobienia wojskowego.

Wreszcie składa zarząd serdeczne podziękowanie paniom Stanisławskiej, Piotrowskiej i kolegom Biszoff'owi, Początkowi Polakowskiemu, Piotrowskiemu, Leśnakowi, Chudyszewiczowi, Dulskiemu, Majewiczowi, za trudy poniesione dla dobra Koła, oraz wszystkim tym, którzy się w jakikolwiekbądź sposób do upiększenia Balu mask. przysłużyli.

Za Zarząd Koła Podoficerów Rezerwy w Grudziądzu.
(—) Marciniak, prezes. (—) Frąckowiak, sekretarz.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **Z Koła Oficerów Rezerwowych w Grudziądzu.** Walne zebranie doroczne odbędzie się dnia 11 bm. o godz 19,30 w Kasynie Ofic. 64 p. p. Porządek dzienny: 1. Zagajenie zebrania, 2. wybór marszałka walnego zebrania, 3. sprawozdanie ustępującego zarządu, 4. sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5. udzielenie absolutorjum ust. Zarządowi, 6. wybór nowego Zarządu, 7. wolne głosy.

Za Zarząd:
(—) **Drouet,** major rez. prezes.
(—) **Dr. Zwierzański,** mjr. rez. sekretarz.

—(rt) **W salach Hotelu Warszawskiego** odbędzie się w sobotę dnia 14 lutego br. Bal na salę zajęć dla biednych chłopców u sióstr zmartwychwstanek na Chełmińskie Przedmieście. Rolę gospodyń i gospodarzy łaskawie przyjęli: sędz. Berneccy, dyr. Czarlińscy, gen. Kasprzyccy, W. Korzeniewscy, gen. Ładosiowie, J. Łotyszowie, dr. Majowie, star. Ossowscy, dyr. Ostrowscy, p. Korwin-Piotrowska, rad. A. Ruchniewiczowie, Prez. Włodkowie, dyr. Żyborscy. — Bufet własny, wstęp od osoby 5 złotych. Dla rodziny, składającej się z 3 osób 12 złotych.

—(rt.) **Plenarne zebranie Koła Podoficerów Rezerwy w Grudziądzu** odbędzie się w czwartek, dnia 19 lutego br. w Hotelu Kellas przy ul. J. Wybickiego o godz. 7½ wieczorem. — Na porządku dziennym są ważne sprawy, jak sprawozdanie z zabawy i inne, to też liczny udział członków jest pożądany. Koledzy podoficerowie armji czynnej i goście sympatycy są mile widziani. (653)

—(rt.) **Tow. śpiewu „Moniuszko".** W czwartek, dnia 12 bm. o godz. 8 wieczorem odbędzie się na sali „Hotelu „Pod złotym Lwem" lekcja śpiewu chóru mieszanego. (652) ZARZĄD.

Z KIN.

—✧ **Kino „ORZEŁ".** Druga epoka wspaniałego filmu p. t. „Dziesięcioro Przykazań" ukazuje się od dzisiaj włącznie na ekranie kina. Druga część tego filmu snuje wątek z życia pewnej rodziny amerykańskiej, której dwaj bracia inaczej spełniają przykazania boskie. Terenem, na którym rozgrywa się akcja jest San Francisko, gdzie zbudowano specjalnie dla „X Przykazań" szereg monumentalnych gmachów i ogrodów. Kolizja jednostki materjalnej z jednostką duchową oto główny motyw nowoczesnej części powyższego filmu. Początek przedstawień o godzinie 6 i 8.

Z Pomorza.

—** **RADZYN,** pow. grudziądzki. **(Koncert orkiestry 16 p. a. p.).** Orkiestra 16 p. a. p. z Grudziądza, pod batutą kapelmistrza Szałkowskiego urządza w dniu 14-go lutego br. w Radzynie w sali p. Niedzielskiego w „Strzelnicy" „Wielki koncert - Bal". Program koncertu składa się z utworów najznakomitszych kompozytorów polskich i obcych jakoteż utwory kompozycji kapelmistrza A. Szałkowskiego. Wymieniona orkiestra koncertowała w wielu miastach, gdzie zdobyła słuszne uznanie społeczeństwa. Sądzimy, że i mieszkańcy m. Radzyna pośpieszą licznie na koncert orkiestry, stojącej na wysokości swojego zadania, przez co złożą dowód sympatji dla muzyki i żołnierza polskiego.

—** **ŚWIECIE. (Ucieczka).** Z zakładu dla umysłowo chorych w Świeciu zbiegł niejaki Ron Jan. Wpadł jednakże w ręce policji, która odstawiła go z powrotem do Świecia.

—****CHEŁMNO. (Nieszczęśliwy wypadek).** Sierżant Ginter z 8 pułku strzelców konnych uległ wraz z rodziną (żona i dziecko) nieszczęśliwemu wypadkowi zaczadzenia się gazem. Ofiary wypadku przewieziono do tutejszej lecznicy powiatowej, gdzie za staraniem lekarzy odzyskały przytomność; stan ich jednakże jest jeszcze bardzo poważny

(Zamach samobójczy czy nieszczęśliwy wypadek). 24-letni syn właścicielki restauracji przy ul. Grudziądzkiej, p. N. walczy ze śmiercią z powodu użycia nadmiernej ilości trujących proszków leczniczych. Powodem desperackiego czynu miała być nieszczęśliwa miłość. Niedoszły denat podobno już dwukrotnie usiłował pozbawić się życia za pomocą brzytwy i stryczka.

—** **WIĘCBORK. (Zwinięcie sądu pokoju).** Rozporządzeniem ministra sprawiedliwości zwija się w tych dniach sąd pokoju na obszarze sądu powiatowego w Więcborku, należącego do sądu okręgowego w Chojnicach, w okręgu sądu apelacyjnego w Toruniu. Równocześnie wprowadza się na obszarze sądu wymienionego sąd ławniczy.

Zbiory Muzeum rapperswylskiego wracają do kraju.

I.

Sprawa powrotu, bezcennych zbiorów polskich pamiątek historycznych, spoczywających od 23 października 1870 w muzem polskiem na zamku rapperswylskim, znów staje się aktualną.

Misja dziejowa muzeum rapperswylskiego z chwilą powstania państwa polskiego została ukończona, a zbiory według przewidywanych planów mają powrócić do Polski. Rząd zajmował się „kwestją rapperswylska" od października roku 1921, ale dopiero obecnie ustalono definitywnie, że powrót zbiorów nastąpi na wiosnę roku bieżącego,

Od chwili wybuchu wojny światowej myśl o tym Panteonie polskiego ducha coraz bardziej zamierała wśród Polaków w kraju, tak, że dziś wielu znajdzie się takich, którzy nie tylko, że nie znajdą bliższych danych o muzeum polskiem w Rapperswylu — ale poprostu o niem nie słyszeli.

Sięgam do wspomnień.

Jest rok 1915. Wielu, wielu Polaków znalazło się w takim położeniu, że w chwili owej musieli szukać bezpiecznego azylu na wolnej Helwetów ziemi. Dla tych tułaczy rzuconych na obczyznę każda drobnostka związana wspomnieniem z ziemią ojczystą miała znaczenie ogromne — a cóż dopiero muzeum polskie, wśród którego mrocznych ścian zachował się podniosły nastrój Mickiewiczów, Kościuszków, tłukły się jeszcze echa partyzanckich utarczek powstańców z 63 roku.

Dla polonji szwajcarskiej było muzeum to katakumbami wiary narodowej, z której czerpali ci wszyscy rzuceni na fale bez steru moc wytrwania.

Wśród wspomnień moich zachowało się nigdy nie zatarte wrażenie, chwili przestąpienia progu rapperswylskiego zamku.

Od strony Zurychu zbliżamy się statkiem maleńkim i wyzłacanym popołudniowym słońcem do zachodniego krańca jeziora zurychskiego. Z daleka już wyłaniają się z poza drzew dwie smukłe wieże zamku, które od lat wielu stały na straży skarbów ukrytych za dębowemi żelazem kutemi drzwiami zamku.

Trzypiętrowy zamek, Habsburgów ongiś własność, położony jest na wzgórzu Herzenberg w północno-zachodniej stronie maleńkiego oddychającego jeszcze zupełnie echami średniowieczu, miasteczka Rapperswil.

Front zamku zwrócony na południe, ujęty od wschodu i zachodu widzianemi z daleka wieżyczkami. W okół otoczony jest granitem podmurowanemi tarasami, a w środku pomiędzy środkiem i dwoma skrzydłami zamku znajduje się dziedziniec opatrzony krużgankami strzelniczymi i zamknięty jest od północy basztą.

Z bramy zamku witają wchodzących herby korony i Litwy, popiersie Kazimierza Wielkiego i św. Jadwigi. Wchodzącego uderza u wstępu smukła kolumna, na dwadzieścia osiem stóp wysoka u szczytu z orlem, zrywającym się do lotu.

To kolumna barska.

Obok dat ilustrujących stuletnią walkę o wolność znajduje się kamienna tablica z napisem wyrytym w czterech językach:

Niepożyty duch Polski, protestujący przeciw ciemiężącej go przemocy z wolnej ziemi Helwetów przemawia do sprawiedliwości Boga i świata".

Po lewej ręce wznosi się niewielkie „Mauzoleum Kościuszki" pomieszczone w baszcie. Skromny, ostrołukowy portyk wiedzie do przedsionka, z którego prowadzą oszklone drzwi żelazne, misternie wycinane do właściwej krypty.

Wnętrze przedstawia małą okrągłą kapliczkę, w środku której stoi urna wykonana przez W. Trojanowskiego. Na cokole widnieją trzy daty 1746, 1817, 1897. Serce Kościuszki spoczywa jednak gdzieindziej, mianowicie w żelaznej kasecie, wmurowanej w północną stronę baszty.

W przedsionku mieszczą się odlewy gipsowe i lampa kościelna z Króż a w sali „schodowej" patrzą na nas liczne popiersia zasłużonych mężów, dalej portrety, obrazy pod ścianami znajdują się gablotki z luźnemi przedmiotami pamiątkowemi.

Na I piętrze znajdują się: sala pamiątek przedrozbiorowych, sala emigracji (portrety Matejki, obrazy Szymanowskiego, Fatala, Wyciółkowskiego i innych wreszcie studja i rysunki C. K. Norwida; słynne rzeźby z historji na białych muszlach itd.) dalej sala zbroi, pokój mundurów, pokój mebli z XVII i XVIII w. oraz gobeliny, zbiór numizmatów, pokój Faleka, Chodowieckiego i Grottgera, pokój Lenartowicza (w niej szkice Norwida, pejzaże Norblina, Fatala i in.).

Na drugim piętrze oprócz pokojów Kościuszki i Kopernika znajduje się bibljoteka ze zbiorami rękopisów (zwłaszcza dużo materjałów odnoszących się do epoki walk o wolność); znajdują się w niej cenne archiwalje i inkunabuły, listy, mapy i nuty z wzorowemi katalogami.

Na trzeciem wreszcie piętrze znajduje się pokój Mickiewicza oraz pokaźna galerja obrazów. Przeważnie są to jednak dzieła mistrzów starych szkół: flamandzkiej, włoskiej, holenderskiej, niemieckiej i francuskiej (Van Dyck, Brenghel, Dürer, Tycjan, Murillo itd.

Wyliczanie suchego katalogu zabić tylko może wrażenie jakie we wspomnieniu łączy się z muzeum polskiem. Te wszystkie przedmioty martwe napozór posiadają jedną bezcenną wartość. Otóż z każdą drobnostką łączy się jakaś chwila bolesna czy radosna, każdy przedmiot jest kartą historji, wszystko pokryte jest patyną oddali i zasnute mgłą rozrzewnienia.

W podcieniach i niszach zamku rapperswilskiego żyje duch Polski Wielkiej Emigracji.

J. K.

Wykrycie masowego morderstwa na Morawach.

Wódka zdradziła zbrodniarza. — Znowu handel mięsem ludzkiem. — Aresztowanie 18 osób. —

Praga, 10. 2. (Pat). Czeskie biuro prasowe donosi, że w miejscowości Trebitsch na Morawach wykryto masowe morderstwo, które popełnione zostało przed kilku laty, lecz dopiero teraz jeden z morderców niejaki Dvorzeczek przyznał się, będąc w stanie nietrzeźwym do popełnienia zbrodni, przyczem wskazał na swoich wspólników i miejsce, w którem zostały zakopane trupy ofiar zbrodni.

Policja i żandarmerja po dokonaniu aresztowania mordercy przystąpiła do poszukiwań. Okazało się, że istotnie na wskazanem przez Dvorzeczka miejscu były zakopane dwa trupy braci Politzkich. Trupy nosiły ślady gwałtownych uderzeń ostrem narzędziem w głowę. Dvorzaczek przyznał się do morderstwa. Skonstatowano, że Dvorzaczek trupy te poćwiartował i mięso po zakonserwowaniu sprzedawał. **Istnieje podejrzenie, że w tym handlu mięsem ludzkiem brała** udział **większa liczba osób. Dotychczas w sprawie tej uwięziono** 18 **osób.** Dvorzaczek złożył już przed sędzią śledczym wyczerpujące zeznanie.

—** **CHEŁMŻA. (Pożar).** W Kucborku majętności p. kap. Andrzejewskiego wybuchł niedawno w południe pożar. Wskutek silnego wiatru rozszerzył się w jednej chwili na całą szopę, tak że ratunek żywego inwentarza był uniemożliwiony. Spaliło się przeszło 30 świń. 10 krów, rasowy stadnik, owce i wszystek drób. Konie częściowo uratowano. Okoliczna ludność wiejska przybyła na ratunek musiała wskutek niezwykłej siły ognia, ograniczyć się tylko do ratunku zagrożonych pobliskich gospodarczych. Przyczyna pożaru na razie nieustalona. Właściciel ponosi ogromną stratę, ponieważ żywy inwentarz na minimalną sumę był zabezpieczony.

—** **PUCK. (Różne nowinki).** Jako wielki atut na rzecz dyrekcji kina marynarskiego, urządzonego staraniem sekcji „Białego Krzyża", zapisać należy sprawianie wielu nowych szczegółów, które przyczyniają się w dużej mierze do wewnętrznej ozdoby sali kina. Ogólną uwagę zwracają artystycznie wykonane zasłony do okien, z wymalowanemi farbą olejną oryginalnemi obrazami, które reprodukują sceny z życia lotniczego. Szereg niedawno sprawionych, nowych, wygodnych krzeseł do rzędu miejsc pierwszorzędnych. uzupełni i tak już sympatyczne wnętrze sali. Zaprowadzenie biletów miesięcznych, abonamentowych jest również wielkim udogodnieniem dla publiczności, która chętnie korzysta z tak miłej rozrywki, jakie nam daje tutejsze kino. Filmy sprowadza dyrekcja ze znanych pierwszorzędnych wypożyczalń warszawskich i poznańskich.

Na posiedzeniu Rady miejskiej, jakie się odbyło w ubiegłym tygodniu, wybrano p. Kopickiego przewodniczącym, p. Bilota zastępcą, p. Trelę sekretarzem. W miejsce ustępujących członków magistratu pp. Krzebickiego, Priebego i Strzelbiatowskiego wybrano: pp. Klebkę, Budzisza i A. Trelę. Wymienieni obejmą swoje urzędy dopiero z dniem 1 kwietnia br. po zatwierdzeniu ich przez wojewodę pomorskiego.

—** **GDAŃSK. (Dary na Macierz Szkolną).** Wskutek odezwy, ogłoszonej w prasie polskiej, wpływają z całej Polski dary na Macierz Szkolną oraz zgłoszenia przystępujących do Macierzy jako członkowie założyciele. Ostatnio z Pomorza wpłynęły następujące zgłoszenia: Komitet Obchodów Narodowych, Starogard 364 zł., Wydział Powiatowy Świecie 200 zł., magistrat miasta Wejherowa 200 zł., Wydział Powiatowy Grudziądz i Kartuzy po 200 zł., adwokat Bielewicz, Gdańsk 200 guldenów gdańsk. Datki ponad 15 zł.: Magistrat miasta Gniewa 30 zł., kadra marynarki wojennej. Świecie 25 zł., Klub Polski Gdynia 20 zł., Kuratorium O. S. P. Toruń, 19 zł.

Z całej Polski.

—* **BYDGOSZCZ. (Kasiarze przy pracy).** Do jednej z tutejszych instytucji finansowych włamali się w nocy na sobotę złodzieje, specjaliści na kasy ogniotrwałe. Przewidywania ich okazały się jednak mylnemi, gdyż szafa, którą rozpruli, nie zawierała gotówki ani też większej ilości papierów wartościowych. Śledztwo energiczne w toku.

—* **WILNO. (Tajemniczy mnich).** W miasteczku Worminach na Wileńszczyźnie został ujęty podejrzany osobnik w habicie mnicha. Domniemany mnich przez dłuższy czas błąkał się wzdłuż granicy polsko - litewskiej i podawał się za kwestarza pewnego klasztoru. Przy aresztowaniu nie stawiał żadnego oporu. Zachodzi podejrzenie, że jest to szpieg litewski. Na piersiach miał wytatuowaną nagą kobietę. Tajemniczym mnichem zajęła się ekspozytura policji politycznej na powiat wileńsko - trocki.

ZE SPORTU.

Walne zebranie T. S. „Olimpja".

Tow. Sportowe „Olimpja" odbyło swe walne zebranie dn. 17-go stycznia br. w lokalu p. Kellasa przy licznym udziale członków i trzech gości zainteresowanych sportem.

Po zagajeniu walnego zebrania przez prezesa p. Andróta, powierzono marszałkostwo p. Marjanowi Winieckiemu. Nowowybrany zarząd składa się: prezes p. dyr. Kazimierz Andrót, wiceprezes prok. p. Franciszek Kolczyk, sekretarz p. Edmund Jankowiak zast. sekr. p. p. Alfons Lewandowski, skarbnik p. Alfred Boesig, zast. skarbnika p. Alfons Romanowski, komisja rewizyjna p. Marjan Winiecki i p. Gubin-Dzięgielewski.

W wolnych wnioskach dyskutowano nad rozszerzeniem działalności Tow. Sport. „Olimpja" przez dołączenie sekcji tenisowej i wioślarskiej. W tej sprawie poczyni zarząd wszelkie kroki, by zadosyćuczynić rozwojowi sportu w Grudziądzu. Skarżono się na niezdrową krytykę czynioną przez niedorosłych i niedoświadczonych sportowców, pociągającą za sobą wiele niedorzeczności i proszono zarząd, by położył kres temu działaniu, nie polegającemu na prawdzie, niczem nie uzasadnione, świadczące o nieświadomości stanu rzeczy.

Zebrani członkowie przyjęli wszystkie projekty, dążące do rozszerzenia działalności towarzystwa na niwie sportowej. Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej marszałek zamknął zebranie.

Przegląd prasy gospodarczej.

Gospodarczy bojkot Gdańska. — Zagrożone Pomorze. Nowa ustawa giełdowa. — O naukowej organizacji pracy

Pan Sikorski, dyrektor Zw. Tow. Kupieckich w Poznaniu umieścił ciekawy artykuł o bojkocie gospodarczym Gdańska w warszawskim Tygodniku Handlowym. Sprawa ta jest oparta na czysto ekonomicznem podłożu. Ze względu na wielką aktualność powyżej wymienionego tematu pozwalamy sobie, na łamach naszego pisma, przytoczyć następujący ustęp:

Bojkotu gospodarczego Gdańska nie należy oczywiście rozumieć jako bojkotu portu gdańskiego. Przysługujące nam prawa należy wykorzystać w zupełności, omijać jedynie należy pośrednictwo niemca gdańskiego. Dla idealnego osiągnięcia tego celu posiadać musimy nietylko własną flotę handlową, lecz nauczyć się sprzedawać nie „fob" Gdańsk lub Gdynia, ale „cif" odbiorcy kupować zaś nie „cif" Gdańsk, lecz „fob" port sprzedawcy, ażeby oczywiście wpłynąć na transport towarów w obrocie handlowym z Polską, i zapewnić zaczątkom floty polskiej potrzebny do istnienia tonaż transportowy. Co jednak mają powyższe najżywotniejsze zadania nasze wspólnego z zaniechaniem bojkotu sfer gospodarczych Gdańska? Współpraca z Gdańskiem zasilała kupiectwo gdańskie, lecz nie kupiectwo polskie, gdyż nam utrudniano osiedlanie się najrozmaitszemi sposobami. Jeśli więc nie zerwiemy z metodą zasilania Gdańska i nie przejdziemy do tworzenia własnego kupiectwa eksportowo-importowego, pozostaniemy faktycznie biernym „hinterlandem" Gdańska.

Musimy mieć port własny, dla naszego eksportu i importu, a nie narzucającego nam pośrednika wrogiego, chcącego zmonopolizować na naszą niekorzyść handel nasz w swych rękach.

Polska port własny mieć musi, jeśli nim nie chce być Gdańsk, będzie nim za kilka lat Gdynia. W najżywotniejszym interesie polskich sfer gospodarczych natomiast leży uniezależnienie się od szkodliwych elementów obcych, a do takich musimy gdańskie sfery gospodarcze z Targami na czele zaliczyć.

✤

Warszawskie pisma zaczynają się wreszcie zajmować interesami Pomorza (lepiej późno niż nigdy) i tak np. „Warszawianka" w artykule „Zagrożone Pomorze" przytacza następujący znamienny ustęp:

Byt gospodarczy Pomorza jest dotkliwie zachwiany w swych podstawach i postęp cywilizacyjny dzielnicy nadmorskiej może się załamać w tem przesileniu. Rolnictwo na Pomorzu przechodzi obecnie ciężki kryzys ekonomiczny, o którym świadczy najlepiej fakt, że już w pół roku po żniwach szereg dobrze prowadzonych gospodarstw nie może sprostać opłacie robocizny i innym zobowiązaniom i stoi na granicy niewypłacalności.

Powodów tego stanu rzeczy szukać należy nietylko w tegorocznym nieurodzaju, ale przedewszystkiem w systematycznem wyczerpywaniu się wydajności warsztatów rolnych i w braku kapitałów obrotowych. Kilkoletnia niewspółmierność cen produktów rolnych w stosunku do cen sztucznych nawozów, węgla, żelaza itp. (w szczególności, gdy w b. zaborze pruskim obowiązywały ceny ziemiopłodów znacznie niższe, aniżeli w reszcie kraju) wpłynęła już na obniżenie się produkcji. Przytem na Pomorzu rolnictwo jest oparte zasadniczo na wysokim nakładzie kapitału, gdyż spotrzebowuje większe ilości sztucznych nawozów, zastosowuje na szeroką skalę maszyny do uprawy roli i ma najwyższe w całej Polsce kontrakty robotnicze. Obciążenie ziemi jest znaczniejsze, niż w innych województwach (prócz Wielkopolski), bo do podatków państwowych dochodzą wysokie świadczenia na potrzeby powiatów i gmin, opłaty do Kas Chorych, ubezpieczenia społeczne. Zaznaczyć też należy, że b. zabór pruski dotychczas naogół bardzo regularnie opłacał podatki, podporządkowując interesy własne dobru Państwa.

✤

Kurjer Warszawski rozwodzi się szerzej nad nową ustawą giełdową. Zdaniem Kurjera zbyt daleko posunięty pośpiech w uchwaleniu powyższej ustawy nie przyczynił się do dobrego jej zredagowania. Kurjer pisze:

„Gdy pisma doniosły, że wśród najpilniejszych prac ministerjum skarbu, które przyobleczone być mogą w ustawę na mocy nadzwyczajnych pełnomocnictw, znajduje się reforma giełdowa, w kołach zawodowych nie tajono zdziwienia. Lubo bowiem obowiązujące ustawodawstwo w tej materji nie było przykładne, to jednak z niem się zżyto, nie przestając myśleć o ulepszeniach we właściwej chwili. Nie sądzono, aby teraźniejszy moment do tego się nadawał, z powodu kryzysu gospodarczego, którego następstw jeszcze przewidzieć trudno, tudzież wskutek dokonanego przez nikłą tylko ilość przedsiębiorstw przeszacowania bilansów na złote. Dopiero gdy rozporządzenie o bilansach złotowych będzie w całości wykonane, zwierzchnie organa giełd rozporządzać będą materjałem, który wypadnie zużytkować i całość ustawowo uporządkować.

Tak zapatrują się na to giełdy niemieckie, i taka jest neutralność giełdy wiedeńskiej, gdzie zresztą sprawa bilansów złotowych znajduje się dopiero w fazie przygotowawczej.

Niezwykły pośpiech, z jakiem przeprowadzono reformę jednego z ważniejszych zrębów naszego życia gospodarczego, nie mógł pozostać bez wpływu na jakość tej pracy. **(isk)**

— **NOWY CENNIK DETALICZNEJ SPRZEDAŻY WYROBÓW TYTUNIOWYCH.** Od dnia 1 **lutego br.** zaczyna obowiązywać nowy cennik detalicznej sprzedaży wyrobów tytuniowych, umieszczony w Nr. 9 Dz. U. Rz. P. z dnia 29 stycznia 1925 r. pod pozycją 66. Zmiana ta dotyczy wszystkich rodzaji wyrobów tytuniowych i polega przeważnie na podwyższeniu cen.

Z pomiędzy cygar niektóre pozostają w tej samej cenie, niektóre zaś (Książę Poniatowski, Hawana Belweder, Brytanika, Trohuko, Kuba, Portoriko, Mieszane zagraniczne) podwyższone są od 10 do 50 proc., a cygaro „Wawel" zostało obniżone. Ceny na papierosy pozostają bez żadnych zmian. Ceny tytoni podwyższone zostały na ogół o 10 do 15 proc., niektóre jednak pozostały przy dawnych cenach (podniesiono ceny na tytonie: Kir. Ksanti, Najprzedniejszy Sułtański, średni Turecki, Kresowy, Machorka, Przedni Fajkowy, Kapral, Wiarus, Zwyczajny, Fajkowy. Presówka, tabaka do zażywania: Przednia Wirgińska ciemna i jasna, Tabaka Zdrowia Kowicuska Pomorska ciemna i jasna Tabaka Zwyczajna i tytoń do żucia) i jedynie cena „Żyłki" pozostała obniżona.

Ceny wyrobów byłych prywatnych fabryk dopuszczonych do obiegu do dnia 15 lutego 1925 roku to jest oklejonych banderolami, pozostają niezmienione, chociaż by nazwy były identyczne z wymienionymi w nowym cenniku.

Zapasy wyrobów tytuniowych, które w dniu 1 lutego 1925 r. znajdować się będą we wszystkich miejscach sprzedaży tychże wyrobów, a których cena została niniejszem rozporządzeniem podwyższona, podlegają dodatkowej dopłacie na rzecz Polskiego Monopolu Tytuniowego w wysokści różnicy między ceną ustanowioną niniejszem rozporządzeniem, a ceną obowiązującą od dnia 1 lutego br.

W analogiczny sposób pozostają bonifikowane przez Polski Monopol Tytuniowy na rzecz sprzedawców zapasy wyrobów tytuniowych, których cena została niniejszem rozporządzeniem obniżona.

Związek Towarzystw Kupieckich, podawszy powyższe, zwraca uwagę swym członkom na datę 15 lutego br., gdyż, w myśl niniejszego rozporządzenia, powyższą dodatkową opłatę monopolową, z uwzględnieniem właściwego rabatu obowiązany jest sprzedawca do dnia 15 lutego 1925 r. uiścić w P. K. O. na rachunek Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytuniowego Nr. 30 200 i donieść o tem właściwemu Urzędowi Akcyz i Monopoli Państwowych. przedkładając poświadczenie złożenia w P. K. O. oraz egzemplarz złożenia. W razie, gdyby ustalona i zapłacona przez sprzedawców dopłata nie odpowiadała wysokości, którą ustalą władze skarbowe, winien jest sprzedawca po zawiadomieniu dopłacić różnicę.

Związek Towarzystw Kupieckich.

— **NOWY PODATEK.** W najbliższym czasie należy liczyć się z okolicznością wprowadzenia nowego podatku pobieranego od mieszkań, jednakże tylko w obrębie miast t. zw. podatku kwaterunkowego. Podstawą wymiaru tego podatku będzie komorne od mieszkań podlegających przepisom o ochronie lokatorów. W przeciągu 10 lat powyższy podatek ma przynieść 200 miljonów złotych dochodu. W ten sposób rząd pragnie rozwiązać kwestję budowy domów mieszkalnych.

Niewiadomo tylko czy wspomniane sumy przyczynią się walnie do rozbudowy mieszkań w Polsce, czy nie okażą się za małe?

— **CZĘŚCIOWE OBNIŻENIE CEN WĘGLA.** Jak się dowiadujemy zniżka cen na węgiel Wydziału Zaopatrywania z 41 na 38 zł. za grubą kostkę I i z 40 do 38 za kostkę II tłumaczy się tem, że wydział zaopatrywania zakupił na lepszych niż dotąd warunkach węgiel w następujących kopalniach dąbrowieckich: „Warszawskie Tow. Kopalń", „Renard", „Paryż", „Flora", „Czeladź" i „Grodziec".

— **TARGI ANGIELSKIE ODBĘDĄ SIĘ W LUTYM.** W okresie od 16 do 27 lutego br. odbędzie się w Birmingham wielki targ. Zainteresowane firmy mogą się zwrócić po szczegóły w tej sprawie do jednej z Izb handlowo-przemysłowych w Polsce.

Giełda pieniężna.

Warszawa dnia 10 lutego 1925.

Dolary Stanów Zjedn.	5,17 zł
Floreny holenderskie	208.80 „
Franki belgijskie	26.50 „
Franki francuskie	27.82 „
Franki szwajcarskie	99 90 „
Funty angielskie	24.82 „
Korony austryjackie	7.29 „
Korony czeskie	15,31 „
Liry włoskie	21.48 „
Korony norwejskie	„
Korony duńskie	„
Korony szwedzkie	„

DRUKARNIA POMORSKA T. A. W GRUDZIĄDZU

Redaktor odpowiedzialny: Józef Kisielewski.